

## Dwie notatki na marginesie *Króla-Ducha* – o tekście i o poemacie

### Notatka pierwsza: o tekście

Jeżeli nawet zgodzić się z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem, że *Król-Duch* jest „wariackim dziełem wariata”<sup>1</sup>, to niepodobna byłoby przystać na edytorski pomysł Rymkiewicza, iż możliwe (aczkolwiek niezwykle trudne) byłoby przywrócenie temu dziełu stanu pierwotnego, tzn. sprzed 3 kwietnia 1849 roku, stanu zupełnego (a właściwego dla dzieła wariata) fabularnego chaosu i bez-sensu. Niepodobna bowiem obszernych partii tekstu znanego tylko (wobec zaginięcia autografów) z wydań Antoniego Małeckiego<sup>2</sup>, Bronisława Gubrynowicza<sup>3</sup>, Jana Gwalberta i Michała Pawlikowskich<sup>4</sup> oraz Juliusza Kleinera<sup>5</sup> odciąć od tekstu obszernych ustępów, setek wariantów, mnóstwa redakcji pierwotnych, odmiennych, zarzuconych etc., etc.,

- 1 J.M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004, s. 243: „Punktem wyjścia mojego projektu jest założenie, że Słowacki pisał *Króla-Ducha* w stanie kompletnego szaleństwa. Mówiąc inaczej, jest to wariackie dzieło wariata”.
- 2 J. Słowacki, *Pisma pośmiertne*, staraniem A. Małeckiego, t. 2, Lwów 1866.
- 3 J. Słowacki, *Dzieła*, pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe, t. IV, wyd. B. Gubrynowicz, Lwów 1909.
- 4 J. Słowacki, *Król-Duch*, wyd. zupełne, komentowane, ułożył i komentarzem opatrzył J.G. Pawlikowski, brzmienie tekstów z rękopisów ustalił M. Pawlikowski, t. 1: *Teksty*, Lwów 1925 [właśc. 1924].
- 5 J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner: w t. VII (Wrocław 1956) Rapsod I i jego odmiany; w tomie XVI (Wrocław 1972) tekst główny rapsodów niewydanych za życia Słowackiego; w tomie XVII (Wrocław 1975) opracowania odmienne rapsodów I–IV oraz opracowania różne.

i tekst tych ostatnich (oraz odciętych, pociętych i odpowiednio [?] ułożonych pierwszych) podać czytelnikowi jako owo „wariackie dzieło wariata”. Owszem, idea, jaka stoi u źródła projektu Rymkiewiczowskiego, jest możliwa do pomyślenia. Co więcej: w części możliwa jest do wykonania, tzn. byłbym za tym, aby – inaczej niż Pawlikowscy i Kleiner – dla mnóstwa urywków i okrucich rozrzuconych na kartach rękopisów nie szukać w każdym przypadku fabularnej przynależności (notabene często bardzo autografowo odległej). Dla wielu fragmentów i okrucich poetyckich mieszczących się na kartach należących do tekstowej konstelacji *Króla-Ducha* da się znaleźć niejedno pasujące fabularnie miejsce. Taka jest bowiem – gdy idzie o realia tu dziez poetykę – natura tego dzieła.

Dzieła, któremu onegdaj wnikliwą książkę poświęcił Mikołaj Sokołowski, i którego istotę określił, moim zdaniem trafnie i adekwatnie, w końcowych akapitach trzeciego w tej książce rozdziału – „*Król-Duch*” *wobec tradycji retorycznej w epoce klasycyzmu i romantyzmu*:

*Król-Duch* podobnie do kłacza [struktura tak nazwana przez Gilles’a Deleuze’a i Félix’a Guattariego] jest kompozycją nieciągłą. Tekst rwie się, Słowacki wciąż przerywa pisanie, przeskakuje od jednej odmiany do drugiej, mnoży warianty. Zapis rozprzestrzenia się w rozmaitych kierunkach, struktury splatają się tak ściśle, że rozdzielenie ich nie jest wykonalne. Ustępy przerywane „odrastają” niejako – zostają uzupełnione nieskończoną ilością wariantów nowych i dopowiedzeń.

Książka-kłaczka jest strukturą, która nieustannie się deterioruje. Historie urywają się – oczekiwane rozstrzygnięcia nie następują. Kolejne fragmenty zmieniają sens poprzednich. Proces ten odbywa się na innych zasadach niż w utworach zgodnych z poetykami klasyczno-romantycznymi. Odmiany nie układają się w spójne ciągi, a na obrazach przedstawianych przez Słowackiego pojawiają się bądź nikną coraz to inne szczegóły. Wszelkie perypetie bohaterów opowiedziano językiem, który wibruje i którego brzmienie „zaciera” znaczenia<sup>6</sup>.

Przytoczyłem tę obszerną rekapitulację uwag Sokołowskiego o poetyce *Króla-Ducha*, wygodnie mi bowiem będzie na jej tle – bez konieczności wchodzenia w szczegóły, zasadnicza idea jest wszakże dostatecznie jasna i wyraźna – zanotować garść uwag edytorskich o *Królu-Duchu* współbrzmiających z istotą tego dzieła, tak właśnie przez Sokołowskiego określonego.

Po pierwsze zatem bodaj najbardziej adekwatny obraz utworu tak afabularnego, fragmentarycznego (*Król-Duch* to jeden wielki, niekończący się fragment), niespójnego, nieciągłego, pełnego niekonsekwencji oraz

6 M. Sokołowski, „*Król Duch*” *Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska*, Warszawa 2004, s. 138–139.

przedmiotowych i ideowych sprzeczności – można próbować przedstawić w wielkiej edycji cyfrowej *Króla-Ducha*. Piszę „wielkiej”, mając na myśli to, iż powinno się w niej znaleźć kilka przeogromnych części: wszystkie zasadnicze edycje tekstu (tj. pierwodruki fragmentów oraz tekst wydań Małeckiego, Gubrynowicza, Pawlikowskich i Kleinera); wszystkie podobizny zachowanych rękopisów (autografów i kopii), w tym podobizny fotograficznych kart autografów dziś zaginionych; transliteracja (pełna i maksymalnie dokładna) oraz transkrypcja tekstu zachowanych autografów.

Przy czym pomijano by transkrypcję – szczegółowo o tym informując – tekstów nienależących bądź prawdopodobnie nienależących do *Króla-Ducha*: drobnych utworów poetyckich, fragmentów dramaturgicznych, epickich ustępów odnoszących się do poematów Mickiewicza (*Przed śmiercią, jakby świata duchowego bliska...* [fragment poematu o Konradzie Wallenrodzie], [*Pan Tadeusz*] [cztery fragmenty nawiązujące do Mickiewiczowskiego poematu], *A – co pół mili... drzewo – pochylone czeka...* [fragment poematu]), kilku *Wierszowanych urywków genezyjskich* (*Już byłem bliski ostatnich żywota..., A to są rzeczy, które mi na nowo..., O! duchu, w tobie cała wieków burza..., Potem różnych sił walka się zaczęła..., Wtenczas mię nieśli Boscy aniołowie..., Są święte w duchu globu tajemnice...*), *Wierszowanych urywków związanych z Helionem i Helois* (*Widziałem łąki i gaje dębowe..., Zakończył, a my wszyscy w zimnym dreszczu..., Jeszcze na morzu ranna panowała szarza..., „Spróbujmy więc – a może takimi sposoby..., Helionie... trawy osrebrzone rosą...* [urywek drukowany dawniej jako fragment *I Książ rodzaju narodu polskiego*], *Zakończył śpiewak: a myśmy słuchali..., Dziw! taka straszna pieśń, a my zalani..., Skończył i usiadł... lecz nasza gromada..., A gdy rapsodnik – znalazłszy w rapsodzie..., Na to mi Helion miły patrząc w górę..., Ustałem nagle w pieśni zatrzymany..., Zakończył śpiewak... a my zastłuchani..., A doń Helois: „Jeżeliś ubogi..., I znów na ucztę ducha zgromadzeni..., Zakończył śpiewak, a my: „O! cudowny..., Skonał, lecz przezeń ta ojczyzna wzrosła..., A wtenczas stanął w ognistej koronie..., Niebo jak zegar świeciło gwiazdami..., Przestał i niby w niebo podniesiony..., Skończył wieszcz, a my: „O piękne i dziwne..., Zaświecił piękny duchowy poranek..., Już była północ – i Pelejad wianek..., Zakończył śpiewak, a Pelejad wianek..., Jeden z nas także – młody, który w sobie..., Skończył znikniony – ja wtenczas słuchacz..., Słuchaliśmy tej pieśni zadziwieni..., Umiłkł – a moja dusza oniemiała...), *Wierszowanych urywków odnoszących się do scenerii „Dziadów”* (*Na tym zakończył pieśń. – Guślarze wstają..., Skończył śpiewak i usiadł – zaraz tłum guślarzy..., Zaledwo duch zakończył – wnet guślarze wstają..., Skończył śpiewak i usiadł – znów guślarze wstają..., I znów wstał wieszcz ludu – ale już tą rzązą..., Jeszcześmy pieśni ciekawie słuchali..., Oto śpiewak z dalekiej przybył okolicy..., Skończył – a kapłan wstał**

*i rzekł: „Dziateczki..., Zakończył mały ludu poetka – i twarze..., Wtem powstał stary kapłan i począł w te słowa..., A gdy zakończył śpiewak, to go bracia mili..., Skończyłem tę pieśń – gdy z oczu mi spadły...”) <sup>7</sup>.*

Po drugiej edycja winna być tak skonstruowana, aby czytelnik miał możliwość równoległej lektury i – tym samym – porównania tekstu głównego zasadniczych edycji (co szczególnie ważne, gdy pamiętać o licznych zaginionych kartach utworu).

Po trzeciej edycja powinna dawać możliwość oglądu i – przede wszystkim – wglądu w strukturę tekstu – kładąca tak, jak przedstawia się ona bądź na zachowanych kartach autografów, bądź w ciągu tekstowym: tekst główny (z uwzględnieniem jego alternatywności), warianty, redakcje odrzucone, nieprzekreślone warianty wariantów etc., etc.

Nie mam wątpliwości, że dobrze skonstruowana edycja cyfrowa pozwalałaby czytać *Króla-Ducha* możliwie blisko jego kapryśnej natury – niespójnej, alinearnej, dalekiej od tradycyjnego toku przyczynowo-skutkowego, otwartej i wciąż otwierającej się na kolejne, na dalsze (na inne, na nowe) treści, sensory, ciągi. Ponadto: wydanie cyfrowe tego dzieła skłaniałoby przy wszelkich przedsięwzięciach interpretacyjnych niejako samo przez się do pamiętania o jego osobliwym statusie.

Dopowiem na zamknięcie tej notatki (nie bez demagogii, zważywszy oczywistość tego dopowiedzenia), że edycja cyfrowa, o jakiej myślę, miała by niewiele wspólnego (jeżeli w ogóle) z (prostą) cyfrową podobizną tekstu. Byłaby natomiast tak skonstruowana, aby czytelnik miał możliwość – nie uniknę tutaj ogólnikowego skrót – wnikania w głąb struktury *Króla-Ducha*, adekwatnego poruszania się wewnątrz tego dzieła (poruszania się adekwatnego, tzn. respektującego gęstą, kłaczową owego dzieła strukturę).

## Notatka druga: o poemacie

Gdyby o dziejach ducha w jego rozmaitych wcieleniach (Hera Armeńczyka, Popiela, Ziemowita, Piasta, Mieczysława, Bolesława) opowiadał narrator trzecioosobowy (narratorzy trzecioosobowi), wymagałoby to konsekwencji fabularnych oraz – na jakimś elementarnym poziomie

<sup>7</sup> Pisane na marginesie autografów *Króla-Ducha* fragmenty epickie odnoszące się do poematów Mickiewicza, *Wierszowane urywki genezyjskie*, *Wierszowane urywki związane z Helionem i Helois* oraz *Wierszowane urywki odnoszące się do scenarii „Dziadów”* podaliśmy ze Zbigniewem Przychodniakiem w: J. Słowacki, *Poematy*, nowe wydanie krytyczne, t. II: *Poematy i fragmenty z lat 1842–1849*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2009.

realizowanego – toku przyczynowo-skutkowego. W przeciwnym razie, tzn. gdyby to, co teraz mówione jest przez jedno „ja”, było mówione przez różne podmioty, *Król-Duch* byłby, jeśli można tak rzec, całkowicie nieweryfikowalnym bełkotem. Owszem, utwór nie jest jasny, a „ja” jest nieokreślone, w każdym zaś razie trudne do prostego i jednoznacznego zdefiniowania. Ostatecznie jednak – takie właśnie – stanowi wspólny mianownik, stanowi (w wielu wymiarach osobliwe) spoiwo całej króloduchowej narracji.

Na czym zatem istota tej narracji, istota „ja” mówiącego w *Królu-Duchu*, polega?

Kilka miesięcy po ukazaniu się *Beniowskiego* (połowa maja 1841) chwalił Słowackiego jako wielkiego epika (aczkolwiek nie szczędził pocie również drobnych uszczypliwości) Stanisław Ropelewski – autor przedmowy do drugiego wydania *Pamiętek Soplicy* Henryka Rzewuskiego (t. 1, Paryż 1841):

Któż nam odda pana Pułaskiego w zupełnym blasku? [...] Gdyby Juliusz Słowacki wyzwolił swojego *Beniowskiego* ze wspomnień Don Żuanowych i polemikę z rodzajem ludzkim, która mu rwie osnowę, na inne miejsce odłożył lub dał jej zasnąć z Juwenalidem i Byronem, może by jemu się dostało wskrzesić rycerzy barskich. W pierwszych pieśniach poematu *Beniowski*, wśród rzeczy zupełnie obcych dla przedmiotu i okresu, padają od pisarza błyskawice na przeszłość, świadczące o jego powołaniu epicznym. To powołanie widne jest w pierwszych powieściach, gdzie młodość autora wystąpiła przybrana w dojrzałe i urobione formy, w *Beniowskim* się zapowiada przez wyraźniejsze znaki, a nas utwierdza w myśli, że przekroczeniem przeciwko niemu były wszystkie wycieczki autora na inne szlaki poezji<sup>8</sup>.

Przedmowa nie była podpisana, wiadano jednak, kto jest autorem.

Słowacki w ostatnim okresie pisania (prób pisania) dalszego ciągu *Beniowskiego*, bodaj w roku 1845, myślał o barskim poemacie (zachowała się, z rękopisem *Beniowskiego* związana, inwokacja pt. *Iliada barska*<sup>9</sup>), układał także urywki z Kazimierzem Pułaskim w roli głównej<sup>10</sup>. Niewykluczone zatem, że kiedy – prawdopodobnie jesienią 1845 roku – pojawił się pomysł *Króla-Ducha*, poeta poszedł za sugestiami Ropelewskiego (obiektywnymi o tyle, że wyszły spod pióra jednego z głównych negatywnych bohaterów i poematu o *Beniowskim*, i niedoszłego pojedynku z poetą).

8 *Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zebrali i opracowali B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963, s. 185. Przedmowę Ropelewskiego przedrukował „Orędownik Naukowy” z 5 grudnia 1841, nr 49, s. 394–395.

9 Zob. J. Słowacki, *Beniowski. Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni*, nowe wydanie krytyczne, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2014, s. 548–550.

10 Zob. tamże, s. 546.

Tak czy inaczej – bo domysł związany z opinią Ropelewskiego to zaledwie nieśmiała hipoteza – Słowacki zaczyna układać *Króla-Ducha* w momencie, kiedy nie udaje mu się pisać dalszych ciągów *Beniowskiego*, i pomija w tym nowym dziele to, co było przedmiotem negatywnej opinii krytyka o *Beniowskim* tudzież powodem jego własnego niezadowolenia<sup>11</sup>.

Otóż: jeżeli protagonistą *Beniowskiego* był sam poeta, narrator, twórca tego poematu (a ufundowany był taki jego status zarówno na dygresjach, jak i manifestacyjnie kreowanej fabule), to w *Królu-Duchu* z dygresji nie zostaje nic, natomiast narrator – teraz genezyjski, mistyczny, z objawienia mówiący – rezerwuje dla swojego mówienia wyłącznie pierwszą osobę liczby pojedynczej. Jest zatem: Herem Armeńczykiem, Popielem, Piastem, Bolesławem, Mieczysławem. Czy inaczej: mówiąc – mówi jak (mówi jako) Her Armeńczyk, Popiel, Piast, Bolesław, Mieczysław.

Taka narracja<sup>12</sup>, taki status „ja” mówiącego, stanowi mocny sygnał oznaczający, że to, o czym owo „ja” mówi, nie jest (nie chce być) literaturą, nie jest (nie chce być) poezją. Owszem, mówi poeta, mówi „ja” poety, oczywiście zatem, że to, co mówi, jest mówione wierszem. Ten wiersz – zgodnie z intencjami mówiącego nim – nie tyle jednak ma status poetycki, ile – jeśli można tak rzec – lingwistyczny. Wiersz, w ogóle forma poetycka, jest formą języka, formą mowy poety. Formą języka i mowy w takim sensie, w jakim jest nią każdy język macierzysty (notabene liczne odmiany *Króla-Ducha* można by widzieć jako próby doprecyzowywania tego języka).

Warto zwrócić uwagę, że w tym mówieniu „ja” króloduchowego liczba motywów chrystologicznych rośnie w miarę pojawiania się kolejnych rapsodów. W Rapsodzie I nie ma Chrystusa; pojawia się tylko w jednej z niewielkich odmian. Później – obecny jest (w rozmaitych uwikłaniach) coraz częściej. Pojawia się coraz częściej – na świadectwo doskonalenia się ducha. Jest wszakże inkarnacją ducha znakomicie mieszczącego się w ciele, znakomicie w tym sensie, że nic ze swej duchowości nie tracącego.

Zwraca również uwagę, że z jednej strony okrucieństw cielesnych jest w miarę opowiadania o kolejnych władcach coraz mniej. To również – *per analogiam* do przyrastania motywów chrystologicznych – świadectwo doskonalenia się ducha. Z drugiej jednak strony – w miejsce okrucieństw

11 „Ostatni maleńki zły jest – ale był potrzebny, był konieczny, celu swojego dopiął i więcej jeszcze, bo zwrócił wszystkich oczy i stał mi się teraz strażą. Ten, co po nim, jeszcze nie znany, ale będzie lepszy i piękniejszy – zobaczysz w tym maleńkim mój obraz” (J. Słowacki, *Korespondencja*, t. I, oprac. E. Sawymowicz, Wrocław 1962, s. 468).

12 Narracja alinearna, bo to, co jest mówione, jest mówione z perspektywy ducha, dla którego to, co istnieje, istnieje jednocześnie w całej swojej wielowymiarowości i wielości.

cielesnych charakterystycznych dla barbarzyńców wchodzą okrucieństwa bardziej wyrafinowane, właśnie dojrzałszym duchom właściwe.

Obie wspomniane wyżej kwestie zasługują na osobną analizę. Z pewnością zaś obszernie studium należy się problemowi, który zasygnalizowałem wcześniej – mianowicie problemowi języka. Języka branego jednak nie w ogólności, lecz w bardzo konkretnym uwikłaniu. Spróbuję rzecz przedstawić możliwie zwięźle.

„Ja” mówiące w *Królu-Duchu* („ja” mówiące *Króla-Ducha*) mówi o tym, co w wymiarze egzystencjalnym (tj. ciała i duszy) oraz esencjalnym (tj. ducha) stanowi istotę dziejów oraz istotę jego samego, istotę „ja” mówiącego<sup>13</sup>. Przy czym tak to mówienie jest zorientowane, że jego celem zasadniczym i finalnym jest to, co esencjalne – duch.

Wiadomo, autor *Księdza Marka, Snu srebrnego Salomei i Króla-Ducha* to Juliusz Słowacki od duchów. Znamienne wszakże – o czym się już mniej pamięta (a jeżeli nawet, to niejako bez konsekwencji) – że autor *Księdza Marka, Snu srebrnego Salomei i Króla-Ducha* to również Juliusz Słowacki od ciała. Również, a w istocie przede wszystkim. W tym sensie „przede wszystkim”, że dla zgłębiania tego, co duchowe, dla mówienia o tym, co duchowe – dysponuje on leksyką tudzież retoryką związanymi głównie ze sferą (szeroko rozumianej) cielesności. I tu tkwi zasadniczy jego problem: jak w takim języku, jak dysponując takim językiem, adekwatnie dochodzić do werbalizowania sensów i treści *stricte* duchowych?

Wydaje się, że morze wariantów, wypowiedzeń, mnożonych redakcji odmiennych wiąże się w *Królu-Duchu* z próbami takich metamorfoz i przekształceń języka ufundowanego na leksyce ciała, aby to, co duchowe, aby to, co esencjalne, mocniej i dobitniej dochodziło do głosu. Rozmaicie te próby metamorfoz i przekształceń cielesnej retoryki wyglądają. Dodam, że jedną z istotnych stanowią przekształcenia dźwiękowej formy tekstu<sup>14</sup>: ciężar treści tego, co nie do zwerbalizowania słowem, ceduje Słowacki na to, co brzmieniowe, co muzyczne – co ze swej istoty wyraża treść niepoddającą się językowej werbalizacji.

13 Warto przypomnieć w tym miejscu znakomite, a w późniejszych badaniach nad Słowackim zupełnie nieobecne uwagi Ryszarda Przybylskiego w szkicu *Esencja i egzystencja w kosmicznej biografii Juliusza Słowackiego*, [w:] *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 10–11 grudnia 1979*, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

14 Zwracał na to uwagę Sokołowski („*Król Duch*” Juliusza Słowackiego a epopeja słowiańska, dz. cyt., s. 124–132).

Zamknę i tę notatkę demagogicznym stwierdzeniem: ażeby to wszystko, co w tej notatce wyliczyłem, uwidocznic i ażeby adekwatnie to zinterpretować – potrzebne jest nowe wydanie *Króla-Ducha*, przynajmniej w licznych (i zasadniczych) szczegółach odmienne niż wydania dotychczasowe.

#### BIBLIOGRAFIA

Przybylski R., *Esencja i egzystencja w kosmicznej biografii Juliusza Słowackiego*, [w:] *Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje sympozjum*, Warszawa 10–11 grudnia 1979, red. M. Janion, M. Żmigrodzka, Warszawa 1981.

Rymkiewicz J.M., *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa 2004.

*Sądy współczesnych o twórczości Słowackiego (1826–1862)*, zebrali i opracowali B. Zakrzewski, K. Pecold, A. Ciemnoczołowski, Wrocław 1963.

Słowacki J., *Poematy*, nowe wydanie krytyczne, t. II: *Poematy i fragmenty z lat 1842–1849*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2009.

Słowacki J., *Beniowski. Poemat z roku 1841 i dalsze pieśni*, nowe wydanie krytyczne, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Poznań 2014.

Sokołowski M., *„Król Duch” Juliusza Słowackiego a epepeja słowiańska*, Warszawa 2004.

SŁOWA KLUCZOWE: Juliusz Słowacki, romantyzm, poemat romantyczny, *Król-Duch*, edycja krytyczna

## TWO SHORT NOTES ON THE MARGINS OF *KING-SPIRIT* – ABOUT THE TEXT AND THE EPIC POEM

### *Summary*

The study is a concise attempt to determine the essential properties of *King-Spirit*, which resulted in the nature of the new critical edition of the text (both in physical and digital form). I divided the essay into two parts. In the first – devoted to the text – I characterise the essence of the fragmentary poetics of the masterpiece. In the second, in some notes on the epic poem, I strove to determine the complex and ambiguous nature of the narrator and the narration.

KEYWORDS: Juliusz Słowacki, romanticism, romantic poem, *King-Spirit*, critical edition